

Kronika i Ekologia

Pełnomocnik rządu na Podbeskidziu

Rozprawić się ze smogiem

Rząd chce współpracować z samorządami w walce ze smogiem. Przedstawiciel premiera spotkał się w tej sprawie z władzami Bielska-Białej.

Na Podbeskidziu gościł niedawno Piotr Woźny, pełnomocnik premiera ds. programu „Czyste powietrze”. O swoich działaniach opowiadał dziennikarzom na konferencji prasowej zorganizowanej w biurze posła Grzegorza Pudy. Temat smogu dotyczy całej Polski, ale w szczególności 33 miejscowości, które znalazły się na liście Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) pięćdziesięciu najbardziej zanieczyszczonych miast w Europie. Są wśród nich - przypomnijmy - zarówno Bielsko-Biała, jak i Żywiec. 23 z nich liczą poniżej 100 tysięcy mieszkańców, a dziesięć - powyżej. Z tych dziesięciu aż osiem leży na terenie województwa śląskiego.



Minister Piotr Woźny (z lewej) i poseł Grzegorz Puda

- Spotkałem się z władzami Bielska-Białej, by określić, w jaki sposób rząd może pomóc miastu. Zza biurka w Warszawie nie widać, jak to tutaj wygląda. Teraz czekam na zestaw szczegółowych informacji od władz miasta - mówił Piotr Woźny. Współpraca rządu z miastami jest konieczna, bo - jak podkreślał minister - ani rząd, ani samorządy nie rozwiążą problemu, działając w pojedynkę.

Co w palącej kwestii smogu zamierza rząd? Przede wszystkim wprowadza normy - te dla kotłowni już weszły w życie, a wkrótce mają się pojawić normy dla paliw. To sprawi, że konsumenci będą mogli żądać świadectwa jakości i tym samym dowiedzieć się, jakiej jakości paliwo kupują. Dzisiaj nie mają żadnych narzędzi, żeby to sprawdzić. W całej Polsce ma zacząć obowiązywać bezwzględny zakaz palenia mułem i flotem. Rząd pracuje nad uproszczeniem procedur pozyskiwania środków z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Stara się też zlikwidować absurd. - Obecnie strażnicy miejscy mają prawo sprawdzać, czy ktoś nie łamie przepisów uchwały antysmogowej, ale nie mają prawa wystawić mandatu i muszą dzwonić do kolegów policjantów. To paranoja - przyznał pełnomocnik.

Pytany o konkretne pieniądze podkreślał, że pieniądze to nie problem, trzeba tylko stworzyć mądry system ich wydawania. - Program Infrastruktura i Środowisko przewiduje miliard złotych dla województwa śląskiego, przeznaczonych na kompleksową likwidację niskiej emisji. To są gigantyczne pieniądze. To jest skarbnica i chciałbym ułatwić samorządom dostęp do niej - podkreślał minister. Piotr Woźny podkreślał, że nie sposób od razu rozwiązać wszystkich problemów, sytuacja nie zmieni się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Przypomniał, że pierwszy raport Najwyższej Izby Kontroli, który mówił o fatalnej jakości powietrza w Polsce, powstał w 2000 roku. Pozostaje jeszcze pytanie, co z mułem i flotem, skoro ich spalanie będzie zabronione? - 10-15 procent mojego czasu w ciągu tygodnia to są spotkania z tzw. genialnymi wynalazcami, którzy mają pomysły, jak rozwiązać takie i wszystkie inne problemy - żartował minister. - Ale na dzień dzisiejszy nie mogę powiedzieć, jak to zostanie rozwiązane. Są pewne technologie, które pozwalają zagospodarować te odpady i doprowadzić do tego, by były wykorzystywane do produkcji paliw - mówił, wyrażając nadzieję, że tak właśnie się stanie. (wm)

Bestwina rozbiła bank

KONKURS NA SZÓSTKĘ

Sześć lokalnych szkół otrzyma dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Dzięki temu otworzą nowoczesne „zielone pracownie”.

W Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach rozstrzygnięto czwartą edycję konkursu pod nazwą „Zielona Pracownia”, którego przedmiotem było utworzenie ekopracowni na potrzeby nauk przyrodniczych, biologicznych, ekologicznych, geograficznych, chemiczno-fizycznych czy geologicznych. Rozpatrywano aż 127 wniosków z całego województwa. 68 z nich otrzymało dofinansowanie, które w sumie wyniesie dwa miliony złotych. - Oceniano przede wszystkim różnorodność pomocy dydaktycznych oraz wyposażenia pracowni w zależności od grup wiekowych uczniów. Istotnym kryterium wyboru był także pomysł na zagospodarowanie pracowni, jej funkcjonalność, wykorzystanie przestrzeni oraz innowacyjność zaproponowanych rozwiązań. Pod uwagę wzięto również dostosowanie i wykorzystanie pracowni przez jak największą liczbę uczniów - tłumaczy pracownicy Funduszu.

Po 30 tysięcy złotych trafi do sześciu lokalnych placówek oświatowych. Środki na swoje pracownie otrzymają Szkoła Podstawowa nr 32 i SP nr 27 w Bielsku-Białej oraz Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 w Czechowicach-Dziedzicach. Natomiast bank rozbiły szkoły z gminy Bestwina, bo aż trzy z sukcesem zakończyły ostatni konkurs. Środki otrzymają zespoły szkolno-przedszkolne z Bestwiny, Bestwinki i Kaniowa.

Z sukcesu bestwińskich szkół cieszy się wójt Artur Beniowski. - Nie było to nasze pierwsze podejście do tematu. Oplaciła się cierpliwość i dopracowywanie naszych wniosków. Dziękuję nauczycielom i dyrekcjom, które pilotowały te przedsięwzięcia. Nasze placówki otrzymają nie tylko pieniądze na nowe umeblowanie czy wyposażenie sal, ale przede wszystkim na nowoczesny sprzęt. Dzięki temu będziemy mogli podnosić świadomość ekologiczną w naszej gminie wśród najmłodszych mieszkańców. To na pewno zaprocentuje w przyszłości - komentuje gospodarz Bestwiny. (mk)

Tym razem w Wapienicy

DZIKIE WYSYPISKA WCIĄŻ STRASZĄ

Gdy w połowie 2013 roku weszły w życie nowe zasady prowadzenia gospodarki odpadami komunalnymi na terenie gmin, prawie wszyscy piali z zachwytem, twierdząc że nowe ustawodawstwo raz na zawsze rozwiąże problem dzikich wysypisk. Życie pokazało, że racji nie mieli!

Skoro bowiem wszyscy twierdzono wówczas - uiszczać będą na rzecz gminy tak zwaną opłatę śmieciową, a w zamian za to z ich posesji odbierane będą odpady, nikomu nie będzie się już opłacało pozbywać się śmieci pokątnie, czyli wywozić ich do lasu, nad rzekę czy na pole. Związcząca ze wysokością opłaty jest w każdej gminie zryczałtowana i nie zależy od tego, kto ile śmieci „wyprodukuje”. Zasada jest prosta: wszyscy płacą tyle samo i od wszystkich wszystkie śmieci są zabierane. Tymczasem czas mija, mieszkańcy opłatę uiszczają jak należy, a dzikie wysypiska jak były, tak są. No, może jest ich trochę mniej, lecz wcale nie zniknęły z polskiego krajobrazu.

Mają się dobrze i wciąż pojawiają się nowe. Podczas majowej sesji Rady Miejskiej w Bielsku-Białej ich temat powrócił za sprawą interpelacji jednego z radnych. - Od dłuższego czasu na terenie stacji PKP w sąsiedztwie przystanku autobusowego w Wapienicy powstawało wysypisko śmieci. Najpierw niewinne, małe, ale obecnie jest już bardzo duże - skarżył się radny sugerując, aby władze miasta coś z tym zrobiły i uprzątnęły śmieci we własnym zakresie, a następnie obciążą kosztami właściciela terenu - czyli PKP. Tu wyjaśnienie. Za uprzątnięcie dzikiego wysypiska odpowiedzialny jest właściciel gruntu. I nie ma znaczenia,



ze to nie on napaskudził, a w całej sytuacji jest osobą poszkodowaną. Skoro nie upilnował własnej działki, musi wywieźć śmieci na własny koszt. Jeśli tego nie zrobi, zrobi to za niego gmina i wystawi mu rachunek. Nawet gdy uda się jakimś cudem ustalić kto odpady wyrzucił, dochodzenie od nie-

nicy ustalili, że śmieci leżą faktycznie na terenie PKP. - Mamy zapewnienie kolejarzy, że zostaną wywiezione do czerwca - poinformował w maju wiceprezydent dodając, że w związku z toczącym się postępowaniem oraz obietnicą ze strony PKP, gmina na razie wstrzymała się z interwencyjnym uprzątnięciem odpadów. Gdy pod koniec maja odwiedziliśmy Wapienicę, faktycznie - tak jak zapewniali kolejarze - wysypisko było właśnie likwidowane. Na jak długo? Pytanie to nie jest bezzasadne. Bardzo często jest tak, że w miejscach, w których raz pojawiła się góra śmieci, po ich uprzątnięciu pojawia się na nowo. Bo tych, którzy je tam wy-

rzucają, okoliczność, że odpady są później wywożone przez służby miejskie, utwierdza tylko w przekonaniu, iż można je tam pozostawiać. Czemu tak się dzieje? Powodów jest wiele, ale wyjaśnić to można w prosty sposób. Otóż wspaniały, szczelny i dopracowany system gospodarki odpadami jest tak naprawdę dziurawy jak ser szwajcarski. Tymczasem rząd zafundował nam kolejne zmiany w ustawie śmieciowej, które bynajmniej do likwidacji dzikich wysypisk się nie przyczynią. Wręcz przeciwnie, mogą zachęcić kolejnych do pozbywania się „niestandardowych” odpadów w pokątny sposób. (map)



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach